

- Nilsen D., 1993, *Humor Scholarship: A Research Bibliography*, Westport, Greenwood Press.
- Paton G., Powell C., Wagg S., 1996, *The Social Faces of Humour. Practices and Issues*, Arena Ashgate Publishing Limited England.
- Raskin V., 1985, *Semantic Mechanisms of Humor*, Dordrecht, Reidel Publishing Company.

DOROTA BRZOZOWSKA

ВЛАДИМИР З. САННИКОВ, РУССКИЙ ЯЗЫК В ЗЕРКАЛЕ ЯЗЫКОВОЙ ИГРЫ, изд. «Языки русской культуры», Москва 1999, ss. 544.

Terminy *żart*, *dowcip*, *kawał*, *kalambur* rodzimy filolog kojarzy nieodmiennie z klasyczną już dziś pracą Danuty Buttlerowej *Polski dowcip językowy*. Monografia ta, wydana po raz pierwszy w r. 1968, stanowiła w polskim językoznawstwie pierwszą (na taką skalę) i na długie lata jedyną analizę dowcipu jako szczególnej postaci twórczości językowej – analizę, która pod powierzchniowo-językową warstwą żartów, dowcipów, kawałów starała się odkryć ogólnojęzykowe mechanizmy stwarzające i warunkujące komizm. Podstawa materiałowa tej monografii została poważnie ograniczona: czasowo (do lat 1900-1960), gatunkowo (wyłącznie do dowcipu pisanego, gazetowo-książkowego), źródłowo (brak w niej dowcipu dziecięcego, studenckiego, dowcipu polskiej ulicy, dowcipu kabaretu literackiego w rodzaju STS-u, Piwnicy pod Baranami czy Kabaretu Starszych Panów) i cenzuralnie (brak dowcipu czarnego, martyrologicznego, skatologicznego, zupełny brak “podziemnego”, opozycyjnego dowcipu politycznego). Nie przeszkodziło to jednak badaczce w sformułowaniu typologii polskiego dowcipu językowego: wyróżnieniu w nim 1) dowcipu werbalnego operującego tworzywem językowym w układach ogólnokomicznych oraz 2) dowcipu *stricte* językowego; w tym drugim Buttlerowa wyodrębniła dowcipy strukturalne, strukturalno-semantyczne i – lokowane przez nią na osi aksjologicznej najwyżej – dowcipy semantyczne. Najwyżej – Buttlerowa bowiem, co rzadko się w pracach naukowych zdarza – opisywane przez siebie zjawiska wartościowała, przypisując rangę szczególną tym zjawiskom językowym, których stwarzanie i odczytywanie wymaga kultury, odczytania, pracy umysłu, inteligencji. Ten intelektualny typ dowcipu ma doniosłą rangę poznawczą, zderzając bowiem w swej strukturze odchylenie od normy – z normą, naruszenia konwencji – z samą konwencją, przełamywanie inercji – ze stanem zniewolenia umysłu

przez odruchy, przyzwyczajenia, nawyki, stereotypy, pozwala poznawać głębszą naturę, jeśli nie wręcz istotę naszego języka i samego umysłu.

W tym miejscu Czytelnik ma prawo czuć się zdezorientowany, ponieważ, jak wynika z zapowiedzi, szkic niniejszy miał być poświęcony omówieniu monografii Władimira Sannikowa *Język rosyjski w zwierciadle gry językowej*. Tak się też za chwilę stanie, wcześniejsze przypomnienie monografii Danuty Buttler uznałem jednak za właściwe z kilku powodów.

Po pierwsze, sam Władimir Sannikow – 70-letni dziś filolog z Instytutu Problemów Przekazu Informacji Rosyjskiej Akademii Nauk – otwarcie deklaruje, że “w sposób istotny” («осущественн») opiera swoją monografię na pracach dwojga polskich badaczy: Bogdana Dziemidoka (*O komizmie* z r. 1967, wydanie ros. 1974) i właśnie Danuty Buttler (stale, nie wiedzieć czemu, nazywanej przezeń z angielska: Баттлер). Wpływ Buttlerowej jest tu odczuwany zarówno w szczegółach (Sannikow przenosi np. do swojego tekstu część wykorzystanych przez Buttlerową dowcipów, otwarcie – na s. 38 - dowodząc tym samym ograniczonej tezy o nieprzetłumaczalności dowcipu językowego), jak i w ogólnej inspiracji. Co więcej, można odnieść wrażenie, że sama idea monografii Władimira Sannikowa była świadomą odpowiedzią na postulat badawczy Danuty Buttler, skryty w końcowych akapitach jej książki: “Nasuwa się pytanie, czy z kolei językoznawcza analiza dowcipu w jakiś sposób wzbogaca wiedzę o języku. Wydaje się, że badania dowcipu pozwalają na rozpatrywanie elementów słownictwa pewnego języka z nietradycyjnego, ale chyba interesującego punktu widzenia. (...) Analiza dowcipu mogłaby być zatem pewnym przyczynkiem do badań nad mechanizmem mowy i procesem jej rozumienia” (w wydaniu z r. 1974 s. 407-408). Otóż monografia Sannikowa jest próbą spojrzenia na język – cały język, nie tylko jego słownictwo – właśnie z “nietradycyjnego, ale chyba interesującego” punktu widzenia.

Lektura obu zestawianych tu monografii pod rząd w ich kolejności chronologicznej, co przypadkowo stało się udziałem piszącego te słowa, jest niezmiernie pouczająca. Obie te książki jak gdyby przeglądają się w sobie, ujawniając podobieństwa i różnice, zbieżności i rozbieżności. Podstawowe podobieństwo zasugerowane jest czytelnikowi od razu na początku monografii Sannikowa, w 40-stronicowym wstępie, wypełnionym rozważaniami o naturze komizmu oraz o rodzajach i funkcjach żartów językowych. Komiczność całości tekstowych – dowcipów, anegdot, powiedzonek, sentencji, wyimków z poezji i prozy XIX i XX w., z piosenek, reklam, haseł propagandowych itp. – jest zresztą podkreślana przez autora na tyle często, że w początkowym nastawieniu czytelnicznym jego monografia jawi się po prostu jako rosyjski analog *Polskiego dowcipu języ-*

kowej Danuty Buttler. O tym, że nie o dowcip – lub ściślej: nie tylko o dowcip – tu chodzi, czytelnik zaczyna się przekonywać, gdy natyka się na wcale liczne i mnożące się na zasadzie “im głębiej w las” przykłady mniej śmieszne albo w ogóle niczym nikogo nieśmieszające. Zdarza się nawet w kilku wypadkach, że humorologiczny komentarz Sannikowa wywołuje u czytelnika wewnętrzny sprzeciw – jak na przykład wtedy, gdy sąd «Комическое впечатление производит в ряде случаев речь, приписываемая умершим, животным, растениям и особенно неживым предметам» ilustruje on przykładem epitafijnego napomnienia: «Прохожий! Я дома, ты – в гостях!». Piszący te słowa pamięta ów poruszający napis na jednym z grobowców petersburskiego nekropolu XVIII wieku w Ławrze Aleksandro-Newskiej; od dawna należy on zresztą do kanonu filozoficznej literatury epitafijnej i doprawdy nie ma w nim nic komicznego. Wiele przykładów Sannikowa zasługuje raczej na określenie słowami *interesujący, zajmujący, niezwykły, zaskakujący, dziwny* itp., niż *śmieszny, zabawny, komiczny*, co zresztą wielokrotnie autor dostrzega i podkreśla, pisząc np.: «необычно использование в качестве сказуемого так наз. служебных слов», «конструкции с необычным соотношением первого и второго компонентов», «многие характеристики, особенно торжественно-патетические, в обращении выглядят странно», «удивляют говорящих своей нерегулярностью образования с префиксом *не*», «аномально использование местоимения *что* и его производных по отношению к людям» itp. Regularność tego typu określeń (występujących zresztą równolegle i naprzemiennie z określeniami *комический эффект, языковая шутка, невольный комизм* itp.) usprawiedliwia wyciągnięcie przez czytelnika wniosku, że bezpośrednim obiektem analizy Sannikowa jest nie tyle «dowcip językowy» jako taki, ile – zgodnie z tytułem monografii (choć nie całkiem w zgodzie z niektórymi deklaracjami samego autora, o czym niżej) – «gra językowa» czy może lepiej «gra z językiem» (obiektem zaś pośrednim, dodajmy od razu – sam język). Określeniu celów swej pracy poświęcił Sannikow cały podrozdział (s. 36-39), który można jednak zwinąć do postaci jednego tylko sformułowania ze strony 357: «изучение русского языка по данным языковой игры». W tej jednej frazie kumuluje się zasadnicza różnica między monografiami Danuty Buttler i Władimira Sannikowa: o ile badaczka polska stawiała pytanie o to, działanie jakich mechanizmów językowych warunkuje śmieszność, komizm, badacz rosyjski zdaje się pytać, co nowego o języku możemy się dowiedzieć, wnikając w istotę « gier językowych » (w tym – dowcipów)? Sannikow pisze o tym wprost: «лингвисты описывают главным образом арсенал языковых средств, используемых в языковой игре.

Сами эти средства предполагаются заранее известными. В данной работе этот аспект исследования полностью сохраняется, однако основное внимание сосредоточено на другом – на извлечении из языковой игры лингвистически содержательных выводов» (s. 36). W tej sytuacji pytanie zasadnicze dotyczy tego, czym w swojej istocie jest owa «языковая игра».

Odpowiedź pada na tejże stronie 36: «gra językowa to już przeprowadzony i do tego udany eksperyment lingwistyczny», «eksperyment niecelowy, przypadkowy». Spontaniczny, często wręcz, dodajmy, półświadomy jedynie lub całkiem nieświadomy, powstający *ad hoc*, a wynikający z osobliwej, rzec by można – «metajęzykowej» postawy ludzi wobec własnego języka. Postawy, w której nieufność, niedowierzanie językowi wywołuje chęć zweryfikowania jego prawdziwej mocy, wiara w język owocuje poszukiwaniem jego nieodkrytych jeszcze możliwości, a rezultaty tych chęci i tych poszukiwań przynoszą radość, zadowolenie estetyczne i to poczucie wewnętrznego wyzwolenia, które daje siłę i chęć do dalszego eksperymentowania. Tak rozumiany «eksperyment lingwistyczny» istotnie często rodzi efekty nieodparcie komiczne (zabawne, żartobliwe, śmieszne...), ale żart nie jest tych eksperymentów efektem nieuchronnym i nieodzownym. Dlatego też pozycja zajmowana przez Władimira Sannikowa nie jest dla czytelnika do końca jasna, dając bowiem swojej monografii jednoznaczny tytuł – *Язык росыjsки в zwierciadle gry językowej* – i równie jednoznacznie deklarując w kilku miejscach, że jej celem jest wspomniane «изучение русского языка по данным языковой игры», w innych miejscach upiera się przecieź, że «объектом нашего исследования будет языковая шутка, т.е. словесная форма комического» (s. 16 i n.) – chociaż, jak wspominałem, istotna część bazy materiałowej Sannikowa nie ma z komizmem wiele (lub zgoła nic) wspólnego.

Chociaż jednak we wstępie i na dalszych stronicach monografii rozważaniami autora objęte są takie pojęcia, jak *комическое*, *шутка*, *острота*, *балагурство*, *игра*, *ирония*, *сатира*, *юмор*, pojęciem, do którego Sannikow odwołuje się chyba najczęściej, jest *обыгрывание*. Polski recenzent jest w tym momencie w niezłym kłopotcie, wyraz ten bowiem – kluczowy dla całej monografii – właściwie nie ma swojego polskiego odpowiednika. *Wielki słownik rosyjsko-polski* dopisuje mu po stronie ekwiwalentów wyraz *ogrywanie*, co jest odpowiednikiem pustym i nic tu dla nas nieznaczącym. Pokrewne czasowniki rosyjskie *обыграть*, *обыгрывать* WSRP opatruje trzema ekwiwalentami: 1. *ograć*, *ogrywać* (np. kogoś w warcaby); 2. *wykorzystać*, *wykorzystywać* (*w celu wywarcia wrażenia*) – np. wykorzystać czyjąś pomyłkę w czasie dyskusji; 3.

*ograć, ogrywać* (np. skrzypce). Żaden z tych ekwiwalentów (nawet 2.) nie nadaje się do przybliżenia czytelnikowi polskiemu istoty tych kontekstów, w których Sannikow używa wyrazów *обыграть, обыгрывать, обыгрывание*, a więc np.: «иногда обыгрываются ограничения на употребление наречий», «обыгрывание порядка компонентов сочинительной конструкции», «весьма распространённый тип языковой игры – обыгрывание значения сочинительных союзов», «чаще всего обыгрывается присоединение диминутивных союзов к основам слов, по смыслу плохо сочетающихся с идеей уменьшительности»; tego typu sformułowań jest w książce Sannikowa kilkaset (średnio po 1-2 na stronę). Wyraz *обыгрывание* znaczy w nich tyle, co «wykorzystywanie ukrytych możliwości, pozwalające ukazać dane zjawisko w nowym świetle» (dla czego istotnie nie mamy w polszczyźnie dobrej nazwy jednowyrazowej) – i właśnie w tak pojmowanym wyrazie skupia się jak w soczewce cała idea monografii Władimira Sannikowa. Codziennosc – zdaje się mówić autor – wprzęgła język do obsługiwania przez całe dziesięcio- i stulecia powtarzalnych czynności, typowych zjawisk, regularnych relacji, wskutek czego do jednostek i konstrukcji języka przypisany został pewien ograniczony repertuar znaczeń, reglamentowany zestaw kategorii, asortyment zwyczajowych sytuacji użycia. I oto – różnie: w wyniku świadomie uprawianej spekulacji, ciągłego eksperymentowania, chwilowego olśnienia, czasem wręcz pomyłki mówiącego, spostrzeżonej i wykorzystanej – wyraz, grupa wyrazowa, zdanie zostaje wytracone z tego stanu równowagi, wprowadzone do nowego dla siebie sąsiedztwa, skojarzone z nowymi dla siebie partnerami, zmuszone do obsłużenia sytuacji niecodziennej – jednym słowem, wmontowane w układ «ostrego eksperymentu»; jego wynik wydobywa z mroku tę zapomnianą już normę, którą właśnie eksperyment ów na chwilę zanegował. «языковая игра высвечивает ограничения на сочетаемость частей сочинительной конструкции» – pisze Sannikow (s. 129), gdy zapowiada długą serię przykładów typu: «Кассир закрыл дискуссию и окошечко кассы» (z D. Buttler), «Индейцы босые, а если и обуты, то во что-то не поддающееся ни чистке, ни описанию» (z W. Majakowskiego). Rozumiemy tę zapowiedź następująco: rezultaty dokonanych przez autorów zabiegów zaskakują czytelnika, bo naruszają jakieś jego słabo uświadomione przyzwyczajenia językowe; analiza wykazuje, że w zacytowanych zdaniach w matrycę konstrukcji współrzędnej zostały wprowadzone elementy niezgrane z sobą pod względem semantycznym; dzięki wynikowi tej analizy uświadomiamy sobie, że w języku panuje reguła nakazująca znaczeniowe (i morfologiczne) zgrywanie z sobą członów konstrukcji współrzędnych, przy czym reguła ta mówi o rzeczach tak oczywistych, że z jej

istnienia nie zdajemy sobie nawet sprawy; świadomość, że jednak istnieją wynikające z tej reguły ograniczenia (restrykcje), zawdzięczamy właśnie naruszeniu owej reguły przez zastosowanie "gry językowej": «языковая игра высвечивает ограничения».

Jeszcze jeden przykład dla zilustrowania stosowanej przez Sannikowa metody (s. 360-361). Przytoczywszy dowcip: «Петька кричит командиру: -Василий Иванович, сзади белые! -Вне-е-рѣд!» (jeden z setek bez przesady rosyjskich dowcipów o Czapajewie i jego wiernym adiutancie), Sannikow odwołuje się do słowników języka rosyjskiego: znaczenie wyrazu *внепѣд* definiują one jako 'в направлении перед собой, по направлению поступательного движения'. Słowniki nie uwzględniają jednak, że w warunkach frontowych okrzyk *Внепѣд!* jest zwykle równoznaczny z apelem 'do ataku!', 'na wroga!'. Ponieważ w danej sytuacji wróg zaszedł Czapajewą od tyłu, pozornie bohaterskie wezwanie legendarnego komdiwa znaczy w istocie tyle co 'chodu!', 'zwiewamy!'. Sannikow komentuje jednym z tych swoich niepowtarzalnych zdań, których językowa celność tak trudno poddaje się przekładowi na język polski: «слово "не рассчитано" на столь необычную ситуацию, оно поставлено в условия острого эксперимента».

Gra językowa – w literaturze, w języku dzieci, w dowcipach, skeczach, w hasłach reklamowych – stawia gramatykę rosyjską «в условия острого эксперимента». Eksperyment ten zmienia kąty patrzenia na język i inaczej ustawia światła: w światłach tych ukazują się te składniki języka, te ich hierarchie, te zależności sensów, te czekające wciąż na zastosowanie możliwości, które przy naświetlaniu z innych punktów widzenia może i nigdy by się przed okiem badacza nie odsłoniły. Sannikow zdaje sobie sprawę, że w ten sposób *całej* gramatyki języka rosyjskiego odfiltrować się z gier językowych nie da, gra owa nie obejmuje bowiem ruszczyzny równomiernie: do jednych jej zjawisk i kategorii mówiący mają szczególną predylekcję, inne są na «обыгрывание» mniej podatne, jeszcze inne w ogóle w grach językowych nie uczestniczą. Wystarczy jednak przyjrzeć się spisowi treści omawianej książki, by się przekonać, że aktywność językowo-myślowa użytkowników ruszczyzny objęła grą językową wszystkie piętra języka – od fonetyczno-fonologiczno i (orto)graficznego przez morfologiczno-słowotwórcze, leksykalne i frazeologiczne aż po składniowo-tekstowe, i to w trzech wymiarach, przechodzących przez te piętra na wskroś: semantycznym, pragmatycznym i stylistycznym. Trudno nie dostrzec przy tym, jak bardzo przez minione od wydania pracy Buttlerowej 30-lecie zmieniła się lingwistyka. Przykładu najbardziej jaskrawego dostarcza obszerny (niemal 100-stronicowy) rozdział VIII poświęcony pragmatyce – rozdział, który

przez młodą Danutę Buttler po prostu nie mógł być napisany, skoro teoria aktów mowy i maksymy kooperacji zostały przez Searle'a i Grice'a sformułowane dopiero w połowie lat 70., już po ukazaniu się monografii polskiej badaczki – a właśnie gra językowa z maksymami Grice'a i z aktami mowy jest treścią rozdziału VIII. Częstkowego przykładu zmiany w nastawieniu lingwistyki można upatrywać w rodzaju wykorzystanego materiału językowego – u Buttlerowej nieco staroświeckiego, ugrzecznionego, starannie wypranego z wszelkich językowych brudów – wulgaryzmów, obscoenów, drastyczności. Granice tego, co dopuszczalne do druku i co obejmowalne szkiełkiem i okiem badacza, bardzo się jednak przez te trzy dziesięciolecia przesunęła (w dół) i materiał językowy (tekstowy) zebrany przez Sannikowa przypomina nieco postmodernistyczny *collage*, mozaikę złożoną z paru tysięcy kawałeczków najróżniejszego formatu, kształtu i kalibru – od listów i epigramatów Puszkina przez żydowskie dykteryjki, anegdoty literackie, poetyckie okruchy Mandelsztama aż po niecenzuralne dowcipy ostatnich lat; niecenzuralności owej jest sporo, dokładnie tyle jednak, by czytelnik miał poczucie, że stanowi ona naturalny składnik naszych działań językowych.

Ale powiew nowszych czasów najpełniej, jak sądzę, daje się odczuć u Sannikowa we wszechobecności semantyki, która – mając przecież w tej monografii własny rozdział (siódmy) – jak tkanka łączna w sposób naturalny (a nie tylko jako danina spłacona postulatowi kognitywizmu) przenika wszystkie dostrzeżone przez autora piętra, płaszczyzny, działy i zaułki języka, strefy fonetyczno-fonologicznej nie wyłączając (por. s. 51-52). A ponieważ kategoria znaczenia, jako się rzekło, i tak obecna jest wszędzie, ów rozdział siódmy, specjalnie semantyce poświęcony, buduje Sannikow na specjalny, oryginalny sposób: wychodząc od apresjanowskiego pojęcia “świata naiwnego”, Sannikow opisuje gry językowe zachodzące w ramach poszczególnych składowych i kategorii językowego obrazu świata – bogów, ludzi, zwierząt, zmarłych, roślin, rzeczy; kategorii możliwości/nieвозмоści, przybliżoności i nieokreśloności, kategorii czasu (zob. *Językowe gry z czasem*, s. 344-346). W tej sytuacji, kiedy teoria Apresjana dopuszcza istnienie “naiwnej fizyki”, “naiwnej geometrii”, “naiwnej psychologii” i innych obszarów naszej “naiwnej” wiedzy o świecie, nie dziwi, że w końcowej partii swej monografii (s. 454-456) Sannikow próbuje zrekonstruować i rodzaj “naiwnej lingwistyki”, której kośćcem jest, jak się okazuje, zasada ściślejszej odpowiedniości formy i treści, realizowana w kilku regułach szczegółowych (jeden i ten sam sens powinien być wyrażany w jeden i ten sam sposób formalny; różne sensory powinny mieć różne formy wyrażania; reguła proporcjonalności zakłada, że jeżeli dwie jednostki językowe są zbieżne formalnie, to powinny być

zbieżne i znaczeniowo, a jeśli różnią się znaczeniowo, to i formalnie powinny zdecydowanie się od siebie odróżniać). Właśnie głębokie poczucie istnienia tych żelaznych reguł pozwala mówiącym na ich naruszanie, aktywne igranie z nimi - i na odczuwanie satysfakcji, gdy igrają z nimi inni. Poczuciem zasady odpowiedniości formy i treści tłumaczy Sannikow, nawiasem mówiąc, także i tzw. etymologię ludową, upatrując w niej chęci większego dopasowania formy do treści, doprowadzenia formy do porządku z treścią czy, co na jedno wychodzi, nagięcia treści do pełniejszej zgodności z formą (*szarytka* – “bo szary habit”, *smętarz* – “bo smętny”, *akompianować* – “bo na pianinie”).

Szczegółowe sprawozdawanie z treści prac takich, jak *Język rosyjski w zwierciadle gry językowej* Władimira Sannikowa jest tak trudne, jak trudne byłoby sprawozdawanie z treści encyklopedii. Jest bowiem ta monografia jednocześnie swoistą gramatyką i swoistą encyklopedią. Jest “podskórną gramatyką ruszczyzny”, ułożoną z tych – zapomnianych nieraz od Boga i gramatyk szkolnych – zjawisk i reguł, które swe istnienie ujawniły dzięki temu dopiero, że, powodowani poczuciem nadmiernego przystosowania się języka do codzienności, ludzie postawili język w sytuacji “ostrego eksperymentu”. Zapewne dowcip właśnie – dowcip w szerokim i szczególnym, “rosyjskim” rozumieniu (nieprzypadkowo rosyjskie «остроумие» łączy w swym zakresie polskie pojęcia “dowcipu” i “inteligencji”) jest najlepszym dowodem funkcjonalnej “nadwyżki” języka wobec rzeczywistości naszego fizycznego bytowania, a powszechność i nagminność stosowania gry językowej – bawienia się językiem dla czystej satysfakcji, dla radości estetycznej i intelektualnej - najlepszym dowodem na to, że wyjście poza tę codzienną rzeczywistość jest ludzką koniecznością egzystencjalną.

Encyklopedią jest praca Sannikowa jako uporządkowany, logiczny i czytelnie zapisany system typów, rodzajów, gatunków i pojedynczych chwytów stosowanych w grach ludzi z własnym językiem. Czasem chciałoby się, by opis ten był, jak to w encyklopedii, bardziej jeszcze pełny i konsekwentny. Dla przykładu, w niemal 150-stronicowym rozdziale poświęconym leksyce strony 186-233 zajmuje osobliwy “słownik” – *Алфавитный список обыгрываемых слов (с иллюстрациями и комментариями)* – złożony ze 188 artykułów, niekiedy znacznych rozmiarami. Dla mnie jest to chyba najciekawsza część całej monografii, zwłaszcza w tych swoich fragmentach, w których autor po prezentacji wyrazu hasłowego i tekstu z przykładem gry językowej odwołuje się do danych słowników języka rosyjskiego, wykazując, ile nowych i zaskakujących (a niedostrzeżonych przez leksykografów) elementów wykrywa w strukturach semantycznych gra językowa (zob. np. kapitalny dwustronicowy artykuł hasłowy *Трун; Покойник; Покойный*, s. 228-230). Ale kiedy Sannikow przechodzi do oma-



wiania gier z frazeologią (włączonych, nawiasem mówiąc, do rozdziału *Leksyka* jako jego 15-stronicowy podrozdział końcowy), analogiczny *Алфавитный список обыгрываемых фразеологизмов*, owszem, prezentuje – ale już bez odwoływania się do danych rosyjskich słowników frazeologicznych; trudno tę niekonsekwencję zrozumieć.

Pokazany jednak został cel. Porozstawiane zostały drogowskazy. Zarysowano metodę i techniki analizy. Przedstawiono błyskotliwe przykłady odkryć językowych. Przygotowano grunt dla niebanalnej refleksji nad językiem rosyjskim i językiem ludzkim w ogóle. W chwili, gdy bez zmian szykowane jest do druku wydanie *Polskiego dowcipu językowego* Danuty Buttler, warto pracę Władimira Sannikowa wśród polskich badaczy rozpropagować, gdyż polszczyzna nie odstoniła jeszcze przed nami całej swej podszewki i, jak niewidoczna strona Księżyca, kusi eksploratorów pokładami nieodkrytych jeszcze zjawisk. Chciałoby się, by prowadząca w te przestrzenie droga, jaką wytyczył Władimir Sannikow, okazała się otwarta i perspektywiczna także dla filologów polskich.

WOJCIECH CHLEBDA

ŚWIAT HUMORU, Ed. by Stanisław Gajda and Dorota Brzozowska, Opole, Poland: University of Opole: 2000. ISBN 83-86881-27-5. In English, Polish, Russian, Ukrainian, Czech, Slovak, Byelorussian, Serbo-Croatian. No price listed.

The multilingual, multithematic **World of Humor** contains most of the papers selected for presentation at the 2000 international conference on “The Style of Humor,” organized by the Institute of Polish Philology of the Opole University in a joint sponsorship with the Stylistic Commission of the Linguistics Committee in the Polish Academy of Sciences. Co-editor Gajda lists this conference as the 12th annual gathering on stylistics in Poland, starting in 1991.

The strength of the volume is its breadth: while the international conferences on humor exceed it both in breadth and in depth, as well as being much more up to date in terms of humor research and adjacent disciplines, they do not, unfortunately, publish their proceedings, limiting the conference materials to very short abstracts. The weakness of the volume, which it shares with many volumes of proceedings, is the impression of stuff just thrown together hastily. It is only fair to say, however, that the editors seem to have done their best, within very limited